

STANISŁAW FLEJTERSKI

MONIKA PETTERSEN-SOBCZYK

SEKTOR BANKOWY W POLSCE W LATACH 1989–2013 – PRÓBA OCENY Z PUNKTU WIDZENIA INTERESARIUSZY

Słowa kluczowe: sektor bankowy w Polsce

Keywords: banking sector in Poland

Klasyfikacja JEL: G21

Wprowadzenie

Współczesny sektor bankowo-finansowy w Polsce jest z natury rzeczą niewielką częścią światowych finansów, w tym sensie zrozumiałe jest, że dotyczą go podobne tendencje. W okresie po roku 1989 sektor bankowo-finansowy w Polsce znajdował się *in statu nascendi*. Nie ulega wątpliwości, że u źródeł ówczesnych głębokich zmian znajdowały się czynniki zewnętrzne, leżące poza samym sektorem bankowym. Chodzi zarówno o oddziaływanie wzorców zagranicznych, jak i oddziaływanie ówczesnej polityki gospodarczej państwa. W praktyce, wyodrębnienie siły wpływu poszczególnych czynników, a tym bardziej ich sklasyfikowanie, nie wchodzi w rachubę, trudno byłoby bowiem jednoznacznie stwierdzić, co było zasadniczą przesłanką zainicjowania pod koniec lat osiemdziesiątych procesu przekształceń w polskiej bankowości. Transformacja jest złożonym procesem, o wewnętrznej dynamice, a nawet dramaturgii, a nie aktem. Tak było również w przypadku przekształcenia (i przekształcania się) sektora finansowego w Polsce. Przemiany w tym sektorze bez wątpienia „dojrzały”, były wypadkową zarówno wpływu otoczenia zewnętrznego, jak i wewnętrzsektorowej zdolności adaptacyjnej.

Naśladownictwo na ogół nie miało, w przypadku Polski, charakteru mechanicznego kopiowania zachodnich wzorców. Znamienne jest również, że koncepcja gruntownego zreformowania struktury polskiej bankowości nie zrodziła się w latach 1989–1990, lecz kilka lat wcześniej. Nie przedstawiając w tym miejscu stanu rozwoju sektora bankowego w Polsce w okresie powojennym, przypomnieć jedynie trzeba, że sektor ten – przez ponad 40 lat – był częścią ówczesnej, scentralizowanej gospodarki. Struktura bankowości była również scentralizowana, charakteryzując się uniformizacją organizacyjną. Dzięki transformacji,

polski system bankowy osiągnął znaczny poziom instytucjonalno-funkcjonalnej dojrzałości, stając się w dużym stopniu kompatybilnym z nowoczesnymi systemami bankowymi państw Europy Zachodniej. Warto w tym miejscu przypomnieć, że obecny polski system finansowy – po upływie prawie ćwierćwiecza – zbliżony jest do tzw. modelu niemiecko-japońskiego, którego istotą jest supremacja banków.

Omawiając egzogeniczne (w tym przypadku zagraniczne) przesłanki procesów dostosowawczych i tendencji dywersyfikacyjnych w branży finansowej, nie sposób nie zaakcentować szczególnej roli wejścia do Polski zagranicznych firm finansowych w latach dziewięćdziesiątych i w wieku XXI. W tym miejscu wskazać trzeba, że problem nie jest nowy, ma bowiem sporo analogii. Chodzi o dobrze znaną, paradoksalną sytuację, w której reformy strukturalne i zasadnicze zmiany w postawach nie dokonują się w okresach prosperity, gdyż nikt nie odczuwa bezpośredniej i naglącej potrzeby ich realizacji; nie dokonują się one również w okresach trudnych, ponieważ trudny okres nie sprzyja tego rodzaju reformom. Obecność banków zagranicznych w Polsce można potraktować w pewnym stopniu jako swoisty „pejcz” czy też „zimny prysznic”, wymuszający procesy dostosowawcze w instytucjach z kapitałem rodzimym. Instytucje zagraniczne, w konkretnych polskich warunkach lat dziewięćdziesiątych, potencjalnie stanowiły wzorzec do naśladowania, przy czym instytucje polskie znajdowały się często w sytuacji niemal przymusowej: zlekceważenie tych wzorców oznaczać musiałyby bowiem zgodę na utrzymywanie, a w praktyce powiększanie luki rozwojowej między nimi a bankami zachodnimi, a tym samym pogorszenie pozycji konkurencyjnej.

Poddanie banków konkurencji ze strony instytucji zagranicznych oraz krajowych przyczyniło się bez wątpienia do wyrwania bankowości z pułapki letargu, na jaką narażony jest niemal każdy monopolista. Skazanie banków na konkurowanie spełniło rolę impulsu do nadzwyczajnej mobilizacji na rzecz przyśpieszenia procesów dostosowawczych do trendów rozwojowych globalnego rynku finansowego i pójścia w ślady zachodnich konkurentów (na szczęście nie było to, jak się miało okazać, pełne naśladownictwo).

Konkurencja i kooperacja w sektorze finansowym

Rywalizacja o pozycję na rynku finansowym o przetrwanie i rozwój jest bez wątpienia imperatywem i celem każdego przedsiębiorstwa finansowego. W innym ujęciu chodzi więc o rywalizację instytucji finansowych, o pozyskanie deponentów i inwestorów oraz kredytobiorców, pożyczkobiorców, leasingobiorców etc. Jak zauważył przed laty P.S. Nadler, cała wspólnota finansowa uczestniczy w dążeniu do czegoś, co można określić jako usługi finansowe zdominowane przez walkę konkurencyjną, kiedy każdy rodzaj instytucji upodabnia się w jakiejś mierze do jej konkurentów, każdy bank i finansowa instytucja pośrednictwa finansowego konkuruje w większym stopniu zarówno z innymi instytucjami

w dziedzinie własnej działalności, jak i z instytucjami uczestniczącymi w innych elementach struktury finansowej¹.

Współczesny klient instytucji finansowej, zarówno firma, jak i klient indywidualny, nie działa w próżni, a w zmieniającym się otoczeniu bankowo-finansowym, zarówno zagranicznym, jak i krajowym. Częściami tego otoczenia są z jednej strony różnorodne instytucje finansowe, z drugiej zaś instrumenty finansowe. Współcześni klienci, zarówno instytucjonalni, jak i prywatni, mają lub potencjalnie mogą mieć do czynienia z coraz bogatszym spektrum alternatywnych instytucji i instrumentów. Klienci stawiani są przed koniecznością wyboru (a ściślej wybierania) zarówno odpowiednich – wiarygodnych i nowoczesnie działających – instytucji finansowych, jak i atrakcyjnych, efektywnych instrumentów finansowych, służących bądź to pozyskiwaniu (podmioty deficytowe), bądź pomnażaniu środków finansowych (podmioty nadwyżkowe). Wzbogacaniu pola wyboru – zarówno w dziedzinie instytucji, jak i instrumentów, towarzyszy tendencja do zmniejszania roli bankowego pośrednictwa finansowego na rzecz instytucji para- i pozabankowych (tzw. *disintermediation*).

Współczesny klient zainteresowany pozyskiwaniem i pomnażaniem kapitału nie jest już zdany ani na dany bank (jest bowiem na ogół sporo banków-konkurentów), ani na bank w ogóle (poza bankami są bowiem coraz liczniejsze instytucje para- i pozabankowe). Firma (mała, w większym stopniu średnia, a tym bardziej duża) zainteresowana pozyskaniem środków finansowych nie jest „skazana” wyłącznie na kredyt bankowy, ma bowiem potencjalnie do dyspozycji sporo innych źródeł, form i instrumentów finansowania (dotyczy to również sposobów pomnażania kapitału w „sposób nietradycyjny”, tzn. nie tylko poprzez klasyczne, terminowe lokaty bankowe).

W analizowanym kontekście nie sposób przecenić kwestii formy własności przedsiębiorstw finansowych. Status własnościowy tych przedsiębiorstw ma wręcz fundamentalne znaczenie dla nich samych, dla całej gospodarki, wreszcie dla klientów. Struktura własności sektora finansowego wydaje się być jedną z głównych determinant określających tempo i szanse modernizacji polskiej gospodarki, aspirującej – w dającej się przewidzieć, średniej perspektywie – do gospodarek tzw. „pierwszego świata”. Dodać tu również należy, że struktura własności ma istotny wpływ na konkurencyjność, efektywność oraz bezpieczeństwo instytucji finansowych. Ma też wpływ na to, jak są one postrzegane przez klientów – przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe. Banki z definicji powinny być instytucjami zaufania publicznego, pełnić rolę służebną, odznaczać się odpowiedzialnością.

¹ Zob. P.S. Nadler: *Banki komercyjne w gospodarce*, Biblioteka Menedżera i Bankowca, Warszawa 1993, s. 167.

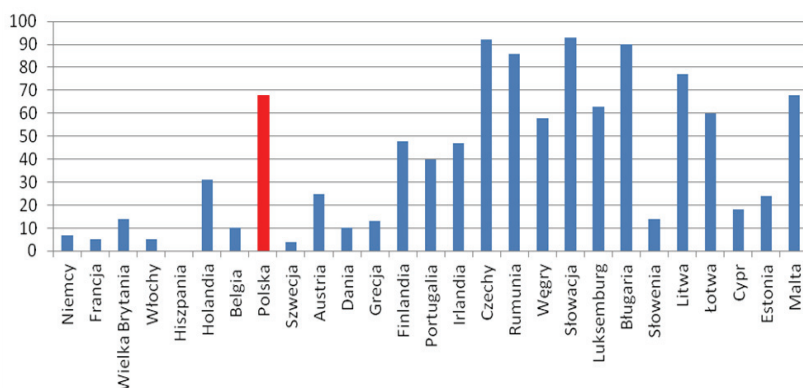
Kapitał rodzimy versus kapitał zagraniczny i międzynarodowy w sektorze bankowym

„Wejście” zagranicznych instytucji finansowych do Polski i innych państw Europy Środkowo-Wschodniej wynikało z przesłanek ogólnych (procesom globalizacji w gospodarce światowej towarzyszą od lat międzynarodowe przepływy kapitału, a także zjawiska „wędrowki” banków), jak i specjalnych (rys. 1 i 2). Te drugie związane są z transformacją ustrojową, zainicjowaną na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Ówczesne zmiany związane były m.in. z szerokim otwarciem rynków krajowych dla kapitału zagranicznego, w tym i dla instytucji zagranicznych (warto przy tym zauważyć, że poziom „łatwości” wejścia instytucji zagranicznych na rynek polski podlegał ewolucji w analizowanym okresie).

Przesłanki ekspansji zagranicznych banków na polski rynek można – z innego punktu widzenia – podzielić również na leżące po stronie przedsiębiorstw zagranicznych i ich krajów pochodzenia oraz na leżące po stronie Polski, jako „kraju goszczącego”. *A priori* przyjęć oczywiście należy, że w każdym konkretnym przypadku wejścia danego przedsiębiorstwa finansowego do Polski trzeba by mówić o kombinacji przesłanek należących do obu umownie wyróżnionych kategorii.

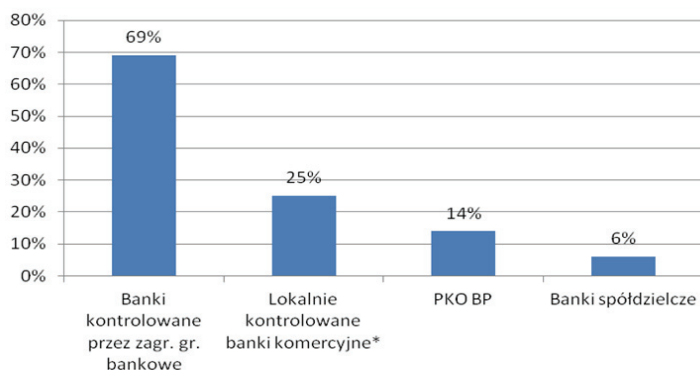
Zasadniczym motywem zagranicznej ekspansji przedsiębiorstwa jest długookresowa maksymalizacja zysku (wielkości i stopy zysku). W innym ujęciu można by mówić o dążeniu do przetrwania i rozwoju czy też wzrostu wartości przedsiębiorstwa. W każdym razie oczywiście chodzi o pieniądze. Zaakcentować tu trzeba, że – przynajmniej w odniesieniu do większości banków – uprawniona jest teza, że instytucje zagraniczne wchodząc do Polski, traktowały to jako przedsięwzięcie długoterminowe, a nie krótkookresowy epizod. Decydują o tym głównie poważne koszty związane z wejściem na każdy nowy rynek. Z drugiej strony, nie sposób wykluczyć, że w niesprzyjających warunkach, np. w związku ze zbyt ostrą konkurencją oraz brakiem sukcesu marketingowego i finansowego, poszczególne instytucja może być zmuszona do odwrotu, tzn. do decyzji o wycofaniu się z polskiego rynku.

Wśród motywów leżących po stronie banków zagranicznych wspomnieć należy głównie o zbyt wąskim rynku wewnętrznym, silnej konkurencji międzybankowej, zwłaszcza w warunkach dekonjunkury, ponadto o chęci stania się bankiem obsługującym rodzime firmy, z kraju pochodzenia banku. Wśród czynników znajdujących się po polskiej stronie na uwagę zasługuje – uznawana przez wielu zachodnich bankierów i bankowców – wielkość i potencjalna atrakcyjność polskiego rynku bankowo-finansowego. Ważną okolicznością sprzyjającą ekspansji instytucji zagranicznych był oczywiście również ówczesny poziom rozwoju polskich banków. Mimo dokonania niewątpliwego, czasem wręcz widowiskowego postępu, instytucje te spotykały się z różnymi barierami, co pogarszało ich pozycję konkurencyjną w porównaniu z większymi, na ogół bardziej doświadczonymi i efektywnymi instytucjami zagranicznymi.



Rysunek 1. Procentowy udział banków kontrolowanych z zagranicy w aktywach największych 10 banków (2008 r.). Kraje uszeregowane według PKB w 2010 roku

Źródło: S. Kawalec, M. Gozdek: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xii2012.pdf, s. 5.



* PKO BP, Getin Bank, Noble Bank, BGK, BOŚ, Alior Bank, Invest-Bank, Bank Pocztowy.

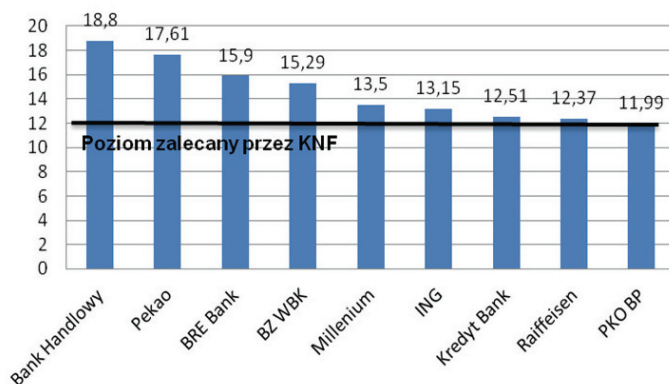
Rysunek 2. Udział poszczególnych grup banków w aktywach sektora bankowego w 2010 roku

Źródło: S. Kawalec, M. Gozdek: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xii2012.pdf, s. 8.

We współczesnym stanie rozwoju gospodarki światowej, w tym i światowych finansów, w związku z procesami globalizacji, kwestię relacji między tym, co polskie, a co zagraniczne trzeba ujmować z należytą ostrożnością, zwłaszcza, że wachlarz opinii w sprawie wyboru statusu narodowego banków funkcjonujących w Polsce był i jest dość rozległy².

² Ocena przydatności importu kapitału jest kwestią złożoną i budzącą od dawna wiele kontrowersji. Przed ponad 30-tu laty J.J. Servan-Schreiber, w sławnej wówczas książce *Wyzwanie amerykańskie*, dyle-

Spotkać można niekiedy pogląd, że współcześnie – głównie w związku z procesami globalizacji i pieniądzem elektronicznym – sprawa przynależności narodowej instytucji finansowych nie ma żadnego realnego znaczenia³, a co za tym idzie również problem skali udziału kapitału zagranicznego w sektorze finansowym jest drugorzędny (ważne jest, aby inwestor strategiczny był efektywny i zapewniał przejmowanej instytucji rozwój). Na drugim biegunie znajduje się przeciwstawna opinia, reprezentowana przez – jeśli posłużyć się neologizmem – „globafobów”, czyli m.in. przeciwników dopływu zagranicznego kapitału do gospodarki, w tym do sektora bankowego.



Rysunek 3. Współczynnik wypłacalności w 10 największych bankach w Polsce w 2010 roku

Źródło: S. Kawalec, M. Gozdek: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xii2012.pdf, s. 9.

Wydaje się, że oba powyższe stanowiska są uproszczone: zarówno to głoszące swego rodzaju nonszalancję wobec statusu narodowej instytucji finansowych, jak i to, które praktycznie oznaczaloby zakazanie działania w Polsce instytucji zagranicznych. Pomijanie kwestii: „do kogo należą instytucje finansowe?” byłoby uprawnione (i być może w przyszłości będzie uprawnione), gdyby istniał choćby przybliżony parytet między udziałem kapitału zagranicznego w polskim sektorze bankowo-finansowym i udziałem kapitału polskiego

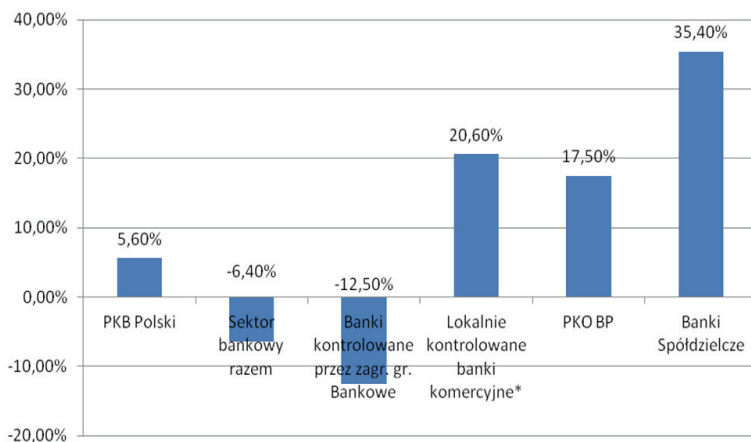
matem o charakterze historycznym nazwał następującą alternatywę: albo kraj słabiej rozwinięty godzi się na swobodny dostęp inwestycji bezpośrednich z krajów wysokorozwiniętych i skazuje się w ten sposób na rolę satelity, a własny przemysł naraża na lekceważenie, albo stosuje środki restrykcyjne i ogranicza lub eliminuje dopływ kapitału obcego, przy czym skutek jest taki sam jak w pierwszym wypadku.

³ Współcześnie często spotkać można pogląd, że w nowoczesnym kapitalizmie kryterium narodowego pochodzenia przedsiębiorstwa ma niewielki sens (zob. np. B. Neumann: *L'Expansion*, Mars 2006). U. Beck wspomina o potrzebie zmiany perspektywy, zamiany paradygmatu metodologicznego nacjonalizmu na paradygmat metodologicznego kosmopolityzmu (zob. *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2005, s. 45 i n.).

w zagranicznych sektorach finansowych. Wiadomo, że do osiągnięcia takiej symetrii stanu jest jeszcze bardzo daleko.

Banki a przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe

Interesująca i szczególnie doniosła z praktycznego punktu widzenia jest kwestia konsekwencji „wejścia” i działalności instytucji zagranicznych w Polsce. W licznych publikacjach znaleźć można było w ostatnich latach pogląd, że instytucje zagraniczne – poza generowaniem korzyści dla procesów modernizacyjnych – stanowią jednocześnie poważne zagrożenie dla instytucji rodzimych. Nie próbując tu ukazać wszystkich aspektów tego złożonego problemu, odnotujmy jedynie, że instytucje zagraniczne (spółki-córki) funkcjonują w ramach polskiego systemu prawnego, respektując reguły gry zawarte w polskim prawie bankowym, zyski częściowo reinwestują w Polsce, zatrudniają w większości obywateli polskich, na ogół płacą podatki na rzecz polskiego „fiskusa”, ponadto obsługują – w znacznym stopniu – polskie firmy (głównie wielkie i średnie) i polskich klientów indywidualnych (z zamożnymi na czele). Zagraniczne instytucje finansowe są realnym, trwałym i potrzebnym elementem składowym systemu i rynku bankowo-finansowego w Polsce. Z ich działalnością związane są z natury rzeczy zarówno pozytywy, jak i zagrożenia. Za kilka czy kilkanaście lat opinie, niekiedy stereotypy, mogą ulec zmianie. Impulsem do takiej zmiany może być głównie pożądana ekspansja rodzimych instytucji za granicę. Rangi tej tendencji nie sposób przecenić.

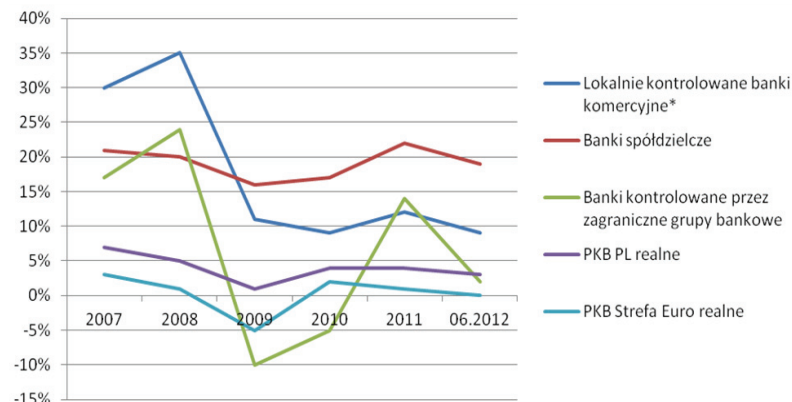


* PKO BP, Getin Bank, Noble Bank, BGK, BOŚ, Alior Bank, Invest-Bank, Bank Pocztowy.

Rysunek 4. Dynamika realna kredytu dla przedsiębiorstw w okresie dwóch lat 2009–2010

Źródło: S. Kawalec, M. Gozdek: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xii2012.pdf, s. 8.

Dylematy związane z pozycją kapitału zagranicznego w bankowości były m.in. przedmiotem zainteresowań J.E. Stiglitz⁴. Jego zdaniem, w bankowości – dziedzinie, w której zagraniczne firmy często wypierają miejscowe – duże banki amerykańskie mogą zapewnić deponentom większe bezpieczeństwo niż małe banki krajowe. Rząd USA popierał otwieranie rynków finansowych w krajach słabiej rozwiniętych. Korzyści z tego są jasne, większa konkurencja może prowadzić do poprawy jakości usług, a większa siła ekonomiczna zagranicznych banków może zwiększyć stabilność finansową. Jednakże, zagrożenie, jakie banki zagraniczne stanowią dla lokalnego sektora bankowego, jest bardzo realne. Doświadczenia Argentyny – zdaniem J.E. Stiglitz – są ilustracją ważnej nauki: łatwo jest stworzyć zdrowe banki, to znaczy takie, które nie tracą pieniędzy z powodu złych długów (wystarczy, aby inwestowały w amerykańskie bony skarbowe). Wyzwanie polega jednak na tym, aby stworzyć takie zdrowe banki, które dostarczałyby kredytu na potrzeby wzrostu: zaniechanie tego może doprowadzić do braku stabilności w skali makroekonomicznej (rys. 4 i 5).



* PKO BP, GetinBank, Noble Bank, BGK, BOŚ, Alior, Invest-Bank, Bank Pocztowy.

Rysunek 5. Dynamika realna kredytu dla przedsiębiorstw

Źródło: S. Kawalec, M. Gozdek: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xii2012.pdf, s. 11.

Z naporem banków zagranicznych związane są też dodatkowe obawy. Banki krajowe są bardziej podatne na tzw. „moralną perswazję”, czyli na subtelne formy oddziaływania na nie przez bank centralny, np. żeby zwiększyły kredyty, kiedy gospodarka potrzebuje impulsu lub ograniczyły ich udzielanie, kiedy występują oznaki przegrzania koniunktury. Jest też o wiele bardziej prawdopodobne, że banki krajowe będą podatne na naciski, aby zająć się

⁴ J.E. Stiglitz: *Globalizacja*, Warszawa 2004, Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 75–76.

dotąd nieobsługiwanymi lub słabo obsługiwanymi grupami czy też regionami upośledzonymi. Banki zagraniczne są znacznie mniej wrażliwe na takie sygnały i naciski.

Uznając, że nie ma problemu „czy” kapitał zagraniczny ma być w ogóle reprezentowany w sektorze finansowym, pytanie w gruncie rzeczy dotyczy optymalnej (suboptymalnej) skali tej reprezentacji, tak aby – wzorem innych państw – próbować obronić narodową tożsamość sektora finansowego czy też zachować „instytucje finansowe o charakterze narodowym”. Jeszcze przed kilkoma laty za maksymalną, dopuszczalną granicę udziału kapitału zagranicznego w kapitale sektora bankowego i ubezpieczeniowego uznawano 25–40%. Czy jednak w ogóle można mówić o istnieniu jakiegokolwiek granicy? Czy taka granica, jeśli byłaby w ogóle do teoretycznego wyznaczenia, mogłaby być zadekretowana jako ostateczna i nieprzekraczalna? Problem jest bez wątpienia wysoce złożony i kontrowersyjny, wykraczający poza argumenty czysto ekonomiczne (np. oskarżenia o ksenofobię). Istotą rzeczy byłoby zachowanie – raczej w drodze konkurencji, a nie przedsięwzięć o charakterze protekcyjnym – trwałej równowagi między kapitałem rodzimym a zagranicznym w sektorze finansowym (tab. 1).

Tabela 1

Docelowa struktura sektora bankowego w perspektywie 10 lat (%)

| Grupa banków | Udział w aktywach sektora bankowego | |
|------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|-------------------------------------|----------|
| | Obecnie | Docelowo |
| Banki zależne od zagranicznych grup bankowych | 69 | 30–35 |
| Banki zależne bezpośrednio bądź pośrednio od Skarbu Państwa (obecnie: BGK, PKO BP, BOŚ, Bank Pocztowy)* | 20 | do 25 |
| Banki o rozproszonej strukturze akcjonariatu, kontrolowane przez inwestorów instytucjonalnych i zabezpieczone przed przejściem przez inwestora strategicznego przez specjalne zapisy statutowe | 0 | 30 |
| Inne banki kontrolowane przez inwestorów prywatnych | 5 | 4–12 |
| Banki spółdzielcze | 6 | 6–8 |

* Zakładając, że BGK pozostanie bankiem państwowym, PKO BP SA i Bank Pocztowy SA pozostaną w obszarze pośredniej kontroli Skarbu Państwa, natomiast BOŚ SA zostanie sprywatyzowany. Przyjmując, że znaczący wzrost udziału tej grupy banków, mimo wyjścia z niej BOŚ SA, może być wynikiem wzrostu ograniczonego pozostałych trzech banków, a przede wszystkim dużego wzrostu Banku Poczтового w wyniku wykorzystania potencjału współpracy z Poczta Polska.

Źródło: S. Kawalec, M. Gozdek: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xi2012.pdf, s. 27.

Oczywiste jest, że niepożądane byłoby, gdyby w Polsce w ogóle nie było instytucji zagranicznych, również niepożądane byłoby, gdyby instytucje te całkowicie czy niemal całkowicie zdominowałyby sektor finansowy, wypierając instytucje rodzime (z przewagą kapitału rodzimego) lub też sprowadzając je do roli marginalnej, jako tylko banki niszowe

czy też lokalne (konsekwencją byłyby dualistyczna struktura bankowości, z zagranicznym centrum i polskimi peryferiami).

W sektorze finansowym potrzebne są zarówno instytucje zagraniczne („czysto” zagraniczne oraz zagraniczno-polskie), jak i rodzime. Na rynku jest miejsce zarówno dla zagranicznych gigantów, jak i dla banków krajowych (komercyjnych i spółdzielczych) mniejszych, jednak konkurencyjnych, z atrakcyjną ofertą produktowo-usługową dla klientów instytucjonalnych i prywatnych. Ważnym problemem, który wymagałby odrębnego potraktowania, jest kwestia skuteczności polityki państwa wobec sektora finansowego, w tym również oceny – sformułowanego przez niektórych polityków – projektu tzw. „repolonizacji” instytucji finansowych, obecnie kontrolowanych przez kapitał zagraniczny.

Doświadczenia państw zachodnich wskazują, że w tej dziedzinie potrzebna jest wyobraźnia i zdrowy rozsądek, ponadto umiejętność godzenia makro- (interes budżetu) i mikroekonomicznego (interes sektora finansowego i poszczególnych instytucji) oraz krótko- i długookresowego punktu widzenia. Iluzoryczna wydaje się też przesadna wiara wyłącznie w siłę samoregulacji, a co za tym idzie odrzucanie *a priori* pewnych elementów „inteligentnej” reglamentacji i kontroli instytucji bankowo-finansowych.

Podsumowanie

Powyższe rozważania nie uprawniają oczywiście do sformułowania wniosków uniwersalnych o charakterze ponadczasowym. Współczesna rzeczywistość świata finansów odznacza się – zwłaszcza w kontekście wydarzeń w ostatnich latach – bogactwem barw i odcieni, stąd, mimo tęsknoty do symplifikacji, potrzebne byłyby odpowiedzi bardziej finezyjne. Choć nie ma idealnego modelu instytucji finansowej przyszłości, to jednak dla większości współczesnych finansistów oznacza to wielką instytucję. Jednak i w tym przypadku niezbędna jest pokora. Doświadczenia gigantów finansjery USA uczą, że potrzebny jest zdrowy rozsądek oraz odrzucanie *a priori* podejść ortodoksyjnych, z tzw. fundamentalizmem rynkowym włącznie. Sektor bankowy, również w Polsce, podlegać będzie w następnych latach poważnym przekształceniom. Kierunek tych zmian zależny będzie głównie od tendencji w światowej gospodarce i światowych finansach.

Dokonanie generalnej oceny sektora bankowego w Polsce jest niezwykle trudne, jeśli w ogóle możliwe. Wszystko bowiem zależy od punktu widzenia. Inaczej oceniają ten sektor właściciele banków (krajów, będących siedzibami spółek-matek), inaczej NBP i KNF, jeszcze inaczej klienci, zainteresowani dostępem do kredytów. Kwestii zasilania kredytowego przedsiębiorstw, mającego silny wpływ na stan koniunktury gospodarczej, nie sposób przecenić.

Literatura

Bankowość, red. M. Zaleska, C.H. Beck, Warszawa 2013.

Flejterski S.: *Metodologia finansów*, Wydawnictwo Naukowe PWN PWN, Warszawa 2007.

- Flejterski S.: *Różnicowanie struktur we współczesnej bankowości*, Wydawnictwo Naukowe US, Szczecin 2002.
- Kawalec S., Gozdek M.: *Raport dotyczący optymalnej struktury polskiego systemu bankowego w średnim okresie*, Warszawa 2012, http://nbp.pl/badania/seminaria_files/10xii2012.pdf.
- Nadler P.S.: *Banki komercyjne w gospodarce*, Biblioteka Menedżera i Bankowca, Warszawa 1993.
- Stiglitz J.E.: *Globalizacja*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

prof. zw. dr hab. Stanisław Flejterski
mgr Monika Pettersen-Sobczyk
Uniwersytet Szczeciński
Katedra Bankowości i Finansów Porównawczych

Streszczenie

Głównym celem pracy jest próba generalnej oceny sektora bankowego w Polsce z punktu widzenia głównych interesariuszy – przedsiębiorstw i gospodarstw domowych. Sektor bankowy jest fundamentalnie bezpieczny i stabilny. Nie oznacza to, że sytuacja jest w pełni pozytywna.

BANKING SECTOR IN POLAND IN 1989–2013 – AN ASSESSMENT ATTEMPT FROM THE STAKEHOLDERS' POINT OF VIEW

Summary

The main aim of the paper is an attempt of a general evaluation of the banking sector in Poland from the point of view of enterprises and households. The Polish banking sector is fundamentally safe and stable. It does not mean, however, that the situation is entirely positive.

